

POJMANIE PAWŁA APOSTOŁA W JEROZOLIMIE

Przed nami kolejny temat z cyklu „Trudne dzieje początków chrześcijaństwa”. Ponownie chcemy popatrzeć w tej audycji na świat pierwszych chrześcijan przez pryzmat Nowego Testamentu, a szczególnie księgę Dziejów Apostolskich.

Może nasi słuchacze pamiętają, że ostatnie nasze spotkanie poświęciliśmy trzeciej wyprawie misyjnej Pawła Apostoła, która - jak to starałem się pokazać - miała bardzo specyficzny charakter. Była podróżą, w której Paweł Apostoł nie tyle myślał o zakładaniu nowych wspólnot, co o odwiedzeniu i umacnianiu w wierze już istniejących. Modelowym przykładem jest tutaj wspólnota w Efezie, gdzie Paweł spędził około trzech lat.

Dzisiaj chcemy porozmawiać o aresztowaniu Pawła w Jerozolimie. Poprzednio zakończyliśmy naszą opowieść zostawiając Pawła Apostoła w Milecie, gdzie na zakończenie swojej podróży żegna się z chrześcijanami z Efezu, a to chyba dobry wstęp do tematu Pawłowego aresztowania?

Powiedzieliśmy, że to jeden z kluczowych momentów w pracy apostolskiej, a nawet w całym życiu św. Pawła, gdy Apostoł mając przecucie męczeństwa żegna się z Efezjanami i zostawia ich w przekonaniu, że już nigdy go nie zobaczą. Przy tym pożegnaniu Paweł wygłasza mowę, w której podsumowuje swoje życie i udziela rad chrześcijanom. Przypomnijmy jeszcze raz te słowa Apostoła. Mówi on między innymi: "A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście. Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: [bylebym] dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej" (Dz 20,22-24).

A więc Paweł już wcześniej wie, że będzie w Jerozolimie aresztowany?

Tak. To jest zresztą bardzo niezwykły wątek w historii Pawła w Dziejach Apostolskich. Właśnie na końcu trzeciej podróży misyjnej widzimy Pawła, który jest przekonany, że jego praca apostolska - przynajmniej w takiej formie jak dotychczas - dobiega końca. Mówi, że Bóg przez Ducha Świętego daje mu poznanie, że w Jerozolimie czeka go cierpienie. Z jednej strony, nie wie on dokładnie co to będzie. Mówi "nie wiem co mnie tam spotka" (Dz 20,22), z drugiej strony, precyzuje, że chodzi o więzy i utrapienie (por. Dz 20,23). Efezjanom przy pożegnaniu mówi wprost, że "już nigdy go nie zobaczą" (Dz 20,38), co wywołało ich wielki płacz. Bez wątplenia Bóg dał Pawłowi poznać, że ma wobec niego swoje plany.

Jak Paweł nabrał tego przekonania? Czy dokonało się to przez jakieś wewnętrzne poznanie, oświecenie?

Nie wiemy dokładnie co miał Paweł na myśli, gdy mówi, że Duch Święty zapewnia go o tym w każdym mieście, ale był to z pewnością jakiś rodzaj wewnętrznego poznania, przekonania, do którego doprowadził go Duch Święty. Bóg dał mu jednak również mocny znak zewnętrzny. Czytamy w 21 rozdziale Dz, że gdy Paweł wędrował do Jerozolimy zatrzymał się na dłużej w domu Filipa Ewangelisty. To ten sam Filip, którego poznaliśmy już w 8 rozdziale Dz gdy działał w Samarii i ewangelizował dworzanina królowej etiopskiej. Gdy Paweł u niego przebywał z Judei przyszedł niejaki Agabos, który

był prorokiem i przepowiedział uwięzienie Pawła. Tak o tym czytamy w Dz 21,10-11: "Kiedyśmy tam przez dłuższy czas mieszkali, przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos. Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: «To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie męża, do którego należy ten pas, i wydadzą w ręce pogan»". Agabos mówi więc to co wcześniej wyraził Paweł, gdy wspominał o więzach, a więc uwięzieniu. Prorok jednak uściśla, że zwiążą Pawła Żydzi i wydadzą go w ręce pogan.

Słowom Agabosa towarzyszy też symboliczny gest.

Ten symboliczny znak, którego dokonał Agabos jest rzeczywiście wart podkreślenia. Od razu przypomina się działalność starotestamentalnych proroków, takich jak Jeremiasz, Ezechiel czy Ozeasz, przez których Bóg przemawiał do Izraela również polecając wykonywać im różne symboliczne gesty wobec tych, do których mówili. W związku z użyciem pasa przypomina się szczególnie prorok Jeremiasz, któremu Bóg polecił umieścić lniany pas w rozpadlinie skały nad Eufratem. Po jakimś czasie pas zbudził i stał się symbolem upadku Judy (por. Jer 13,1-11)

Akcentując te wydarzenia chce więc św. Łukasz nadać wielkie znaczenie temu zwrotowi w życiu Pawła Apostoła.

Można powiedzieć, że ten zwrot ma wielkie znaczenie sam w sobie, nie musiałby Łukasz przywoływać na przykład wydarzenia z prorokiem Agabosem, żeby czytelnik Dziejów Apostolskich zdał sobie sprawę, że dla Apostoła przychodzi moment przełomowy. Wydaje się, że Łukasz chce raczej w tym momencie podkreślić teologiczne znaczenie tych wydarzeń związanych z Pawłem. Zauważmy, że nie przypadkowo w tych przepowiedniach dotyczących losu Apostoła są podkreślone takie motywy, które od razu kojarzą nam się z drogą Pana Jezusa. Tutaj jest główna myśl: Apostoł Paweł idzie szlakiem wyznaczonym przez swojego mistrza, dokładnie stąpa po śladach Chrystusa.

Już o tym wcześniej wspominaliśmy, że Paweł i Piotr są przedstawieni w Dziejach Apostolskich jako doskonali naśladowcy Jezusa.

Szczególnie jasno widać to w tym momencie. Zwróćmy najpierw uwagę na sam fakt zapowiedzi uwięzienia Pawła. Dokładnie tak samo Pan Jezus zapowiada swoją mękę w ewangeliach. "Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie" (Łk 9,22). Podobnie zapowiedziany jest los Pawła. Ten los jest również zaskakująco podobny do losu Jezusa. Tak samo bowiem jak w przypadku Chrystusa uwięzienie ma się dokonać w Jerozolimie. Sprecyzowane jest również, że dokona się ono z inicjatywy Żydów, ale później Apostoł ma być wydany poganom, a więc znowu dokładnie tak samo jak w przypadku Jezusa. Tym sposobem św. Łukasz przekazuje bardzo głęboką myśl dotyczącą apostołów, co ważne, nie tylko Pawła ale wszystkich, którzy chcą nosić miano apostoła. Według niego Apostoł to ten, który podąża w swoim życiu śladami Chrystusa, a wiodą one ku cierpieniu, a nawet śmierci. Ten współ-los z Jezusem jest wpisany w tożsamość każdego świadka Ewangelii, a nawet każdego wierzącego.

Święty Łukasz akcentuje, że Paweł otwartym sercem przyjął tę Bożą wolę.

Paweł mówi to wyraźnie już w Milecie, a w domu Filipa jeszcze raz potwierdza, że jest gotowy na wszystko, czego Bóg od niego zażąda. Gdy po słowach Agabosa bracia namawiają go, żeby nie udawał się do Jerozolimy mówi jasno: "Co robicie? Dlaczego płaczecie i rozdzieracie mi serce? Ja przecież gotów jestem nie tylko na więzienie, ale i na śmierć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezu-

sa". I Łukasz dodaje: "Nie mogąc go przekonać, ustąpiliśmy ze słowami: «Niech się dzieje wola Pańska!»" (Dz 21,13).

Ostatecznie Paweł dociera do Jerozolimy i pierwsze kroki kieruje do przełożonego tamtejszej wspólnoty - Apostoła Jakuba.

Może warto sprecyzować, że chodzi tutaj o Jakuba Młodszego zwanego też Sprawiedliwym. Jakub Starszy, apostoł należący do grona Dwunastu i brat Jana Apostoła, wcześniejszy biskup Jerozolimy, już nie żył, ścięty przez Heroda Agryppę I w 42 r. po Chr. Gdy zaś Paweł dociera do Jerozolimy jest rok 56. Łukasz pisze więc, że Paweł z towarzyszami przybywają do wspólnoty i są przyjęci z radością (por. Dz 21,17). Spotkanie ze starszymi jerozolimskiej wspólnoty uwypukla jednak pewne napięcia. Tak o tym czytamy: "Następnego dnia Paweł poszedł razem z nami do Jakuba. Zebrali się też wszyscy starsi. Powitawszy ich, zaczął szczegółowo opowiadać, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego posługę. Słyszając to, wielbili Boga, ale powiedzieli mu: «Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy trzymają się gorliwie Prawa. O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów, mieszkających wśród pogan, nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówisz, że nie mają obrzezywać swych synów ani zachowywać zwyczajów" (Dz 21,18-21).

Wraca więc stary spór dotyczący stosunku do starotestamentalnego Prawa?

Sytuacja była skomplikowana. Gdy odbył się tak zwany Sobór Jerozolimski kwestia ta została uregulowana. Zwyciężyła wolność od Prawa, ale chrześcijan pochodzących z pogan proszono, aby w kontaktach z braćmi pochodzenia żydowskiego zachowywali pewne elementy Prawa szanując żydowską wrażliwość. Oznaczało to, że chrześcijanie pochodzenia żydowskiego przestrzegali ciągle przepisów Prawa. Paweł jednak w całym środowisku żydowskim, również wśród nie-chrześcijan był znany z tego, że głosił radykalną wolność od przepisów żydowskiego prawa. Łukasz relacjonuje, że gdy Paweł przybył do tej wspólnoty, to jej członkowie chwalą się Apostołowi, że wielu Żydów uwierzyło w Jezusa, ale chlubią się również tym, iż gorliwie przestrzegają oni Prawa. Pawłowi natomiast mówią, że w wyniku swojej pracy apostołskiej pośród Żydów w diasporze, jest znany z tego, że "naucza odstępstwa od Mojżesza i mówi, żeby nie obrzezywać synów" (Dz 21,21). Dlatego też polecają, żeby Paweł poddał się rytualnemu oczyszczeniu, aby mógł jak każdy Żyd uczestniczyć kulcie w Świątyni Jerozolimskiej. Byłoby to znakiem dla Żydów, że Paweł nie jest osobą, która pogardza starotestamentalnym Prawem.

Paweł posłuchał ich rady.

Tak, Apostoł poddaje się siedmiodniowemu rytualnemu oczyszczeniu, aby jak każdy Żyd mógł modlić się w świątyni. Gdy jednak w końcu przybył do świątyni nic mu to nie pomogło. Tak o tym czytamy: "Żydzi z Azji zobaczyli go w świątyni, podburzyli cały tłum i rzucili się na niego z krzykiem: «Izraelici! Na pomoc! To jest człowiek, który wszędzie naucza wszystkich przeciwko narodowi i Prawu, i temu miejscu, a nadto jeszcze Greków wprowadził do świątyni i zbezcześcił to święte miejsce». Przedtem bowiem widzieli z nim w mieście Trofima z Efezu i sądzili, że Paweł wprowadził go do świątyni. Poruszyło się całe miasto, zbiegł się lud, porwali Pawła i wlekli go poza świątynię. Natychmiast też zamknięto bramy" (Dz 21,27-30).

Dlaczego Żydzi tak zaciekle zaatakowali Pawła?

Łukasz przekazuje, że tymi, którzy pierwsi zareagowali widząc Pawła w świątyni byli jacyś Żydzi z Azji. Wcześniej wielokrotnie czytaliśmy w Dz o problemach, które Pawłowi stwarzali Żydzi z diaspory w czasie jego pracy apostołskiej, a nawet czyhali na jego życie. Prawdopodobnie wieść o przybyciu Pawła do Jerozolimy rozeszła się szybko w mieście. Jednocześnie przybyli do Jerozolimy, prawdopodobnie na pielgrzymkę, Żydzi z miejsca, gdzie Paweł kiedyś działał i właśnie oni chcieli Apostoła pochwyć. Zarzucono mu, że zbezczeszczył świątynię wprowadzając do niej poganina. Zauważmy, że znów wraca tutaj motyw podobieństwa Apostoła do Jezusa, gdyż Chrystus też był przez Sanhedryn oskarżony o wystąpienie przeciw świątyni.

Na czym dokładnie polegałoby Pawłowe przestępstwo?

W Łukaszowej relacji wyraźnie widać, że Żydzi szukali tylko pretekstu i, z punktu widzenia starotestamentalnego Prawa, Paweł nie popełnił żadnego wykroczenia. Oskarżono go, że wprowadził do świątyni pogan, gdyż wcześniej widziano go w mieście z jakimś Trofimem z Efezu. W praktyce chodziło o to, że owi Grecy mieliby rzekomo wejść z Pawłem na tak zwany dziedziniec Izraela, a więc tę część świątyni gdzie nie mogli wchodzić poganie pod karą śmierci.

Pawła ratują żołnierze z rzymskiego garnizonu stacjonującego przy świątyni w twierdzy Antonia.

Łukasz tak to relacjonuje: "Gdy usiłowali go zabić, doszła do trybuna kohorty wiadomość, że cała Jerozolima jest wzburzona. Natychmiast wziął żołnierzy i setników i zbiegł do nich na dół. Na widok trybuna i żołnierzy przestano bić Pawła. Wtedy trybun zbliżył się, kazał go ująć, związać dwoma łańcuchami i dopytywał się, kim jest i co uczynił. A z tłumu każdy krzyczał co innego. Nie mogąc się nic pewnego dowiedzieć z powodu zgiełku, kazał go prowadzić do twierdzy. Gdy znalazł się na schodach, doszło do tego, że żołnierze musieli go nieść z powodu naporu tłumu. Bo tłum ludzi szedł za nim, krzycząc: «Precz z nim!»" (Dz 21,31-36). Rzymianie uratowali więc Pawła przed prawdopodobną śmiercią z ręki Żydów. Doszło nawet do tego, że trybun pozwolił Pawłowi wygłosić do Żydów mowę obronną.

Co Paweł chciał Żydom powiedzieć na swoją obronę?

Co ważne Paweł nie tłumaczy się przed Żydami z zaistniałej sytuacji, ale wykorzystuje ten moment, aby opowiedzieć o tym jak spotkał pod Damaszkiem Chrystusa i jak zmieniło to jego życie, co było w gruncie rzeczy głoszeniem Ewangelii.

Nie został jednak wysłuchany.

Gdy Żydzi usłyszeli, że mówi po aramejsku początkowo zaczęli go słuchać, w pewnym momencie jednak, gdy wspomniał, że słowa Jezusa o tym, iż został wybrany na apostoła pogan ponieważ Żydzi odrzucili Dobrą Nowinę gwałtownie mu przerwano. Jak czytamy: "Słuchali go aż do tych słów. Potem krzyknęli: «Precz z ziemi z takim, nie godzi się bowiem, aby on żył!»" (Dz 22,22).

Znów przypomina się proces Jezusa.

Dokładnie tak. Łukasz tak konstruuje swoją opowieść o Pawle, że - tak jak to było w przypadku Chrystusa - i tutaj tłum domaga się śmierci skazańca. Tą, wcześniej już wskazywaną, wspólnotę losu Jezusa

i Pawła widać też w kolejnym szczególe. Mianowicie Paweł ma być z rozkazu trybuna ubiczowany, aby wydobyć z niego zeznania. Widzimy wyraźnie, że Łukasz wręcz "na siłę" chce wprowadzić tutaj motyw biczowania. Nie jest bowiem powiedziane, że Paweł nie chciał wyjaśnić Rzymianom dlaczego Żydzi tak gwałtownie przeciw niemu wystąpili.

Ostatecznie Paweł nie został jednak ubiczowany.

Gdy Paweł zobaczył co się święci odwołał się do argumentu, który dla Rzymian był, możemy tak się wyrazić, przekonujący. Odwołał się mianowicie do faktu, że jest od urodzenia rzymskim obywatelem, dlatego nie wolno go biczować. Rzymskie prawo tego zabraniało. Możemy powiedzieć, że już tutaj na dobre zaczęła się Pawłowa droga do Rzymu, gdy bowiem później ciągle będzie groziła mu śmierć z rąk Żydów będzie musiał udać się pod ochronę Rzymian. Jako obywatel rzymski odwołał się do Cezara i będzie wieziony do Wiecznego Miasta, aby cesarz rozstrzygnął jego sprawę. Wszystko to jednak będzie wpisane w Boże plany. Właśnie niezwykłą podróżą Pawła do Rzymu będziemy chcieli zająć się podczas naszego kolejnego spotkania ze świętym Pawłem i księgą Dziejów Apostolskich.

Zachęcamy więc do dalszego śledzenia losów Pawła Apostoła w kolejnej audycji.

Przede wszystkim zachęcam słuchaczy do osobistej lektury, rozważania tekstu biblijnego, szczególnie 21 i 22 rozdziału Dz. Jak powiedziałem, w następnym spotkaniu będziemy się przyglądać podróży Pawła Apostoła do Rzymu.

Pytanie: Dlaczego w czasie pojmania w Jerozolimie Paweł nie został przez Rzymian ubiczowany?